

# Materiały

## KSZTAŁTOWANIE TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Kiedy stajemy przed koniecznością odpowiedzi na pytanie: „kim jesteśmy?”, w wymiarze przynależności grupowej, szybko przychodzą nam na myśl określenia w kategoriach uczestnictwa narodowego czy regionalnego – „jestem Polakiem, Ślązakiem” itp. Rzadziej odwołujemy się do określeń lokalnych: „bycia mieszkańcem danego miasta, wsi, dzielnicy, osiedla, *etc.*”, być może dlatego, że przynależność do społeczności lokalnej wydaje się być naturalna, bezproblemowa, pozornie tak bardzo niezobowiązująca i niewymagająca.

Tożsamość zbiorowa jest jednakże, bez względu na rodzaj i charakter zbiorowości do której się odnosi, procesem dynamicznym i złożonym, wikłającym elementy zachowanej w pamięci przeszłości, doświadczanej teraźniejszości i wyobrażanej przyszłości. Obecność tych elementów sprawia, że o żadnej tożsamości nie możemy powiedzieć, że jest bezproblemowa czy niewymagająca. Niewątpliwie ich istnienie czyni proces kształtowania tożsamości łatwiejszym, bo ich wielość i zróżnicowanie pozwala w nieskrępowany sposób na wytyczenie granic podobieństwa i odmienności. Ten sam pluralizm alternatyw oznacza każdorazowo sytuację wymagającą dokonania wyboru między dwoma różnymi i nie zawsze przystającymi do siebie możliwościami – naturalnie rodzi dylemat o różnym charakterze i złożoności.

Problem tożsamości lokalnej na Ziemi Lubuskiej to nie tylko charakterystyczna dla całego kraju kwestia przełożenia mniej lub bardziej uświadamianego poczucia przynależności do społeczności lokalnej na aktywny udział w życiu publicznym członków danej społeczności. Przekształcenia, istniejącego wśród członków społeczności lokalnej w różnym stopniu i z różnym natężeniem, poczucia świadomości przynależności do niej, stanowiącego podstawę przeświadczenia o jej odrębności od innych<sup>1</sup>, w akceptowaną przez wszystkich zasadę, która pozwala osobiste związki z nią wykorzystać do funkcjonowania i realizacji potrzeb, wartości i interesów tak na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym<sup>2</sup>. Zapewne

<sup>1</sup> To rozumienie społeczności lokalnej odpowiada podejściu świadomościowemu, prezentowanemu w pracach M. Webera i F. Znanieckiego. Patrz: M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002 oraz F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 1: *Wychowujące społeczeństwo*, Warszawa 1928.

<sup>2</sup> Na powiązaniu sfery subiektywnych połączeń między członkami danej społeczności z ich postawami i podejmowanymi na rzecz społeczności działaniami opiera się współcześnie idea lokalizmu. Patrz: I. Machaj, *Rozwój lokalny a procesy wewnątrzlokalnej strukturyzacji społecznej*. (Próba

upowszechnienie lokalizmu jako (parafrazując definicje regionalizmu G. Gorzela-ka<sup>3</sup>) zjawiska rozpowszechniania przez społeczność lokalną własnej tożsamości, a poprzez działania na rzecz własnej grupy jej potwierdzania i umacniania pozostanie przez najbliższe lata problemem otwartym.

Wśród wielu czynników, które są współcześnie źródłem dylematów tożsamościowych warto zwrócić uwagę na procesy, które M. Ziółkowski określa mianem „trupów” z okresu przedkomunistycznego<sup>4</sup>, związane z powojenną zmianą granic państwa polskiego. Ich charakter i przebieg wpłynął bezpośrednio na zmianę charakteru i roli poszczególnych elementów, na których opiera się budowa i trwanie tożsamości zbiorowej.

Po pierwsze wymusiły one redefinicję wspólnej przeszłości i pamięci. Przeszłość społeczności lokalnych Ziemi Lubuskiej jest szczególnym przypadkiem braku linearnej struktury, ich wspólna pamięć sięga zaledwie 1945 r., kiedy to społeczności te zostały „powołane do życia”. Obszar przez prawie siedem wieków zamieszkiwany niemalże w całości przez ludność niemiecką, po zakończeniu II wojny światowej (jest to data umowna, sam proces zasiedlania rozpoczął się już przed jej zakończeniem), został zasiedlony i osiedliła się na nim ludność o dużym stopniu zróżnicowania społeczno-kulturowego, co w przypadku wielu miejscowości oznaczało całkowitą zmianę struktury ludnościowej. Nie wnikając w tym miejscu w szczegółowe omówienie przebiegu i konsekwencji procesu zasiedlania oraz struktury ludnościowej podkreślić należy, że specyfika poszczególnych środowisk lokalnych w sensie kulturowym oznaczała zetknięcie, „zderzenie” odrębnych lokalnych i regionalnych modeli kulturowych<sup>5</sup>, odwołujących się do innych zasobów pamięci. Opuszczenie dotychczasowego środowiska społecznego<sup>6</sup>, a tym samym zerwanie, bądź osłabienie bezpośrednich więzi społecznych z grupą pochodzenia oraz zetknięcie się zróżnicowanej ludności w większości przypadków „obcej” kulturowo, prowadzące – jak wskazuje Z. Mach – m.in. do powstania „zjawiska „inwolucji kulturowej”, w którym społeczność wykorzeniona i rozbita rezygnuje ze znacznej części swojej symbolicznej kultury, jako że straciła ona na znaczeniu w nowej sytuacji, nie dostarczając opisu i wyjaśniania świata”<sup>7</sup>, nieuchronnie stwarzało podłoże do redefinicji posiadanych zasobów pamięci, a tym

---

specyfikacji procesów na obszarach pogranicza), w: L. Goldyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, Zielona Góra 1999 oraz I. Machaj, *Strategie podejmowania roli mieszkańca*, w: I. Machaj i J. Styk (red.), *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. I, *Miasto*, Lublin 1994.

<sup>3</sup> G. Gorzelak określa regionalizm jako „zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną, wewnątrz większego systemu państwowego, własnej tożsamości” G. Gorzelak, *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim*, w: G. Gorzelak, B. Jałowicki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993, s. 45.

<sup>4</sup> M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3-4, 2001, s. 10-14.

<sup>5</sup> Por. J. Burszta, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, w: W. Markiewicz, P. Rybicki (red.), *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1967, s. 176.

<sup>6</sup> Zdaniem Z. Macha motywy leżące u podstaw migracji, w szczególności ich dobrowolny bądź przymusowy charakter miały bezpośredni wpływ nie tylko na przebieg i skutki procesów adaptacji i integracji, ale pozostawały w bezpośrednim związku z procesem kształtowania tożsamości. Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 130.

samym redefinicji i opartą na aktualnej sytuacji społecznej, budowę nowej tożsamości.

Po drugie oznaczały one zmianę przynależności terytorialnej. Przesiedlenia i wysiedlenia ludności, które ukształtowały specyfikę tego terenu, oznaczały nie tylko zmianę miejsca zamieszkania dla tysięcy ludzi, ale także jak w każdym przypadku takiej zmiany pociągały za sobą jakąś formę przerwania ciągłości kulturowej, swoiste „oderwanie od korzeni”. W tej sytuacji trudno nie zauważyć, że w przypadku najstarszego pokolenia mieszkańców Ziemi Lubuskiej kraj lat dziecińczych nie pokrywa się z obszarem, na którym zamieszkali, bądź przyszło im żyć. Ponadto obszar ten (w zależności od miejsca pochodzenia ludności) był w różnym stopniu i z różnie odczuwaną intensywnością obszarem obcym kulturowo. Ta „nowa ojczyzna”, dla osadników, w szczególności przesiedleńców nie kompensowała dawnej ojczyzny, której „przywieziony” obraz musiał rodzić napięcia pomiędzy nią a nowym obszarem<sup>8</sup>. Przystosowanie do nowych warunków społeczno-kulturowych, do nowego miejsca zamieszkania nosiło znamiona długotrwałego i skomplikowanego procesu osvajaniem obcego krajobrazu kulturowego<sup>9</sup> lub zawłaszczaniem przestrzeni<sup>10</sup>. W obu przypadkach oznacza to nadawanie mu cech swojskości, przy i poprzez jednoczesne odrzucanie, bądź przejmowanie jako „swoje” elementów kultury obcej. Proces ten dotyka nie tylko problemu adaptacji, form przyswojenia wytworów kultury materialnej, wiąże się także ze zmianami w sferze kultury duchowej. Zmiana miejsca zamieszkania zawsze wymaga refleksji, przeformułowania, zmodyfikowania swego stosunku do dawnego miejsca zamieszkania i zbudowania jakiejś formy łączności z nowym. Rzadko oznacza to całkowite zerwanie emocjonalnej łączności z miejscem pochodzenia, co Z. Pucek opisuje w następujący sposób: „zerwanie ciągłości związków życiowych z danym, rodzinnym środowiskiem nie oznacza automatycznego wyparcia ze świadomości ludzkiej poczucia, że jest ono ojczyzną. Obraz ojczyzny pozostaje z reguły związany z dawnym otoczeniem, przynajmniej dla pokoleń w nim jeszcze uformowanych duchowo”<sup>11</sup>. Wiąż z nią i jej obraz są podtrzymywane przez całe życie, choć niewątpliwie wraz z wiekiem zmienia się jej intensywność i formy.

Po trzecie zmieniała się płaszczyzna, na podstawie której tworzone są stereotypy i to zarówno grupy własnej, jak i obcej. Całkowita zmiana struktury ludnościowej oznaczała w tym wymiarze konieczność budowy nowych wyobrażeń o własnej grupie, o zupełnie zmienionym składzie, ale także tworzenia wyobrażeń o innych,

<sup>8</sup> W. Łukowski, *Spoleczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa 2002, s. 73-74.

<sup>9</sup> A. Brenzc, *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu*, w: Z. Mazur (red.) *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997, s. 191-216.

<sup>10</sup> Różnica między tymi pojęciami sprowadza się do siły oddziaływania na obcą przestrzeń. Oswajanie to: „proces dość „łagodnego” radzenia sobie z przestrzenią, traktowania jej jako przedmiotu oddziaływań, który zachowuje daleko idącą autonomię”, natomiast zawłaszczanie to „branie danej przestrzeni w posiadanie”. W. Łukowski, *Spoleczne tworzenie...*, s. 89. W rzeczywistości pojęciem zawłaszczanie przestrzeni W. Łukowski obejmuje także elementy osvajania i wytwarzania, kreowania przestrzeni, które łącznie są traktowane synonimicznie z procesem tworzenia ojczyzn.

<sup>11</sup> Z. Pucek, *Lokalność jako ojczyzna*, w: B. Jałowiecki, K. Z. Sowa, P. Dutkiewicz (red.) *Spoleczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, Warszawa 1998, s. 257.

nieznanych i tak jak własna grupa dopiero tworzących się grupach obcych. Teraz byli już nowi „my” i nowi „oni”, a to wymagało stworzenia nowego obrazu, nowego sposobu myślenia o tych wymiarach rzeczywistości.

Intensywność, głębokość, gwałtowność i masowa skala tych zmian nieuchronnie skłaniają do pytań o ich aktualne znaczenie. O to, w jakim stopniu wyznaczają one charakter współczesnej tożsamości? Czy doświadczenie pokolenia najstarszych mieszkańców tych terenów znajduje odzwierciedlenie wśród najmłodszych przedstawicieli społeczności lokalnych? W jaki sposób procesy te przekładają się na aktualny etap kształtowania tożsamości, inaczej mówiąc, czy są rzeczywiście owymi „trupami przeszłości”, czy też ich znaczenie jest ciągle żywe?

Odpowiedzi na tak postawione badania dostarczyły badania przeprowadzone na przełomie 2001/2002 roku w Świebodzinie, wśród najstarszego i najmłodszego pokolenia mieszkańców tego miasta, przy zastosowaniu technik wywiadu narracyjnego i wywiadu swobodnego ukierunkowanego<sup>12</sup>. Wypowiedzi respondentów skłoniły mnie do wniosku, że zjawisko tożsamości przypomina budową cebulę lub „rosyjskie babuszki”<sup>13</sup>, składa się bowiem z kolejnych, nakładających się na siebie warstw.

Nie zawsze jednak wynik „konfrontacji” między poszczególnymi warstwami tożsamości wypadł z korzyścią dla tożsamości lokalnej. Taki moment obrazuje zakres wyobrażeń o odmiennych grupach, jaki posiada najstarsze pokolenie. Postrzegają oni swych dawnych sąsiadów wyłącznie jako przedstawicieli grup narodowych: Rosjan, Ukraińców, Żydów i Niemców.

Zepchnięcie regionalności i lokalności poza ramy określające ich cechy i zachowania wynika ze specyficznej sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej znalazło się to pokolenie. Wojna i jej konsekwencje (w tym także zmiany granic państwowych powojennej Polski), odbierane były głównie jako zagrożenie dla tożsamości narodowej. Stąd wszelkie cechy i zachowania zarówno przedstawicieli własnej grupy, jak i innych grup były postrzegane, oceniane i opisywane przez pryzmat przynależności do określonej grupy narodowej.

Z punktu widzenia tożsamości lokalnej podstawowym czynnikiem określającym odmienny charakter procesu jej kształtowania w obrębie obu pokoleń jest doświadczenie pokoleniowe. Na podstawie wyników tych badań można stwierdzić, że kluczowa różnica sprowadza się do umiejscowienia tego procesu w dwóch odmiennych pokoleniowo punktach czasowych. Cechą wspólną jest natomiast fakt, że owo umiejscowienie nadaje tożsamości charakter „zawieszony”.

W społeczności, której brakuje wielopokoleniowego zakorzenienia we wspólnocie znaczeń i symboli, we wspólnym terytorium, zawieszenie na osi czasu w najstarszym pokoleniu sytuuje się między przeszłością a terażniejszością, w najmłodszym między terażniejszością a przyszłością. Używając terminologii M. Bassanda<sup>14</sup>, w przypadku najstarszych jest formą znajdującą się między postacią

<sup>12</sup> Najstarsze pokolenie zostało dobrane na podstawie kryterium wieku osoby, urodzone w latach 1920-1929, pochodzenia – opierającego się na zasadzie podziału terytorialnego zgodnego z miejscem urodzenia, odzwierciedlające zróżnicowanie społeczno-kulturowe mieszkańców Świebodzina oraz momentu przybycia do miasta – uwzględniono osoby przybyłe do miasta w latach 1945-1960. Najmłodsze pokolenie w tych badaniach stanowiły pełnoletnie wnuki najstarszych respondentów.

<sup>13</sup> M. Buchowski, *Tożsamości Europejczyków: jedność i podziały*, w: J. Mucha, W. Olszewski (red.), *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, Toruń 1997, s. 59.

tożsamości historycznej/dziedziczonej a tożsamości przeżywanej, w najmłodszym przybiera formę znajdującą się między postaciami tożsamości przeżywanej a tożsamości prospektywnej. W rzeczywistości w obu przypadkach proporcje udziału poszczególnych elementów przeszłości, teraźniejszości i przyszłości są nierównomierne, w żadnym z nich nie można jednakże mówić o dominującej roli teraźniejszości.

W najstarszym pokoleniu charakter tożsamości lokalnej określa przede wszystkim przeszłość, „odpowiedzialna” za – do dziś utrzymujące się w tej kategorii wiekowej – „pęknięcie tożsamościowe”. Siła traumatycznych przeżyć z przeszłości utrzymuje w aktywności pamięć o „dawnym życiu”, o dawnej społeczności lokalnej. Z punktu widzenia najstarszego pokolenia mamy do czynienia z dwoistością przedmiotu tożsamości lokalnej. Z jednej strony bowiem nadal utrzymują się związki (przede wszystkim mentalne) z dawną społecznością (społecznością pochodzenia), z drugiej strony powstała także pewna forma łączności ze społecznością, której członkami stali się po wojnie. Trudno na podstawie wypowiedzi najstarszych, którzy mało miejsca poświęcają historii swego pobytu w Świebodzinie, i przy braku jakichkolwiek badań z okresu powojennego, odtworzyć przebieg procesu kształtowania tej społeczności.

Można jednakże stwierdzić, że motywy i okoliczności towarzyszące zmianie miejsca zamieszkania oraz heterogeniczność pochodzenia terytorialno-kulturowego nie sprzyjały wykształceniu nowej formy tożsamości lokalnej, związanej wyłącznie z nowym miejscem zamieszkania. Treści, przechowane w pamięci respondentów i aktualnie przywoływane, wyraźnie wskazują, że proces zmian dokonujących się w obrębie tożsamości grupowej, w tej kategorii wiekowej przebiegał w odniesieniu do miejsca pochodzenia.

Choć z powszechnego użycia wyszły już dawne określenia przysługujące poszczególnym grupom regionalnym zasiedlającym to miasto, to jednakże można pokusić się o stwierdzenie, że dla najstarszych ów podział i zróżnicowanie regionalne jest ciągle istotnym elementem postrzegania rzeczywistości społecznej. Bez większych trudności potrafią oni podać cechy charakterystyczne poszczególnych grup przybyłej ludności, wytyczając przy tym granice wspólnoty i odrębności wzdłuż linii pochodzenia regionalnego. Dla przykładu – obie kategorie Kresowiaków (świadome stosowanych wobec nich określeń „ludzie zza Buga”) wraz z częścią osób z Polski Centralnej przechowują w pamięci obraz Poznaniaków – „szabrowników”, oszczędnych, wręcz skąpych, dbających przede wszystkim o uzyskanie korzyści majątkowych:

„A najwięcej to było Poznaniaków, szabrowników oczywiście, to bez kłamstwa. Przyjechali, szabrowali meble, nie meble, to wszystko, co piękniejsze. To wszystko do Poznania szło. Grube pieniądze szabrownicy za to brali. I kłódki wisiały – ‘zajęto’ i wejdz, ja wiem ty wejdiesz, a tu ci w łeb stuknę” (wywiad nr 8).

Sfera wspólnoty, poczucia „my”, do której odwołują się najstarsi, najczęściej znajduje się poza granicami obecnej społeczności lokalnej, bądź mieści się w kręgu rodziny, znajomych i sąsiadów, z którymi tu przyjechali. W jakiej zatem mierze poczucie odrębności i wspólnoty nawiązuje do zróżnicowanego pochodzenia regionalnego tej ludności.

<sup>14</sup> M. Bassand, *Culture and Regions of Europe*, Council of Europe Press 1993, s. 186-187.

Analiza zjawiska autostereotypu<sup>15</sup> wyraźnie wskazuje, że od momentu przyjazdu nie nastąpiło takie zespolenie społeczno-kulturowe, z którego wyłoniłyby się właściwości określające współczesną odrębność i specyfikę lokalną. Najogólniej mówiąc najstarsi mają trudności z określeniem specyfiki grupowej, część z nich wycofuje się z wypowiedzi na ten temat, uzasadniając to brakiem zainteresowania tą kwestią, złym stanem zdrowia, inni kwitują to stwierdzeniem: ludzie „są różni”, a określenia typu „dobrzy”, „życzliwi”, „uprzejmi” trudno uznać za *stricte* stereotypowe. To co podlega negatywnej ocenie to raczej skutki przekształceń i transformacji społeczno-gospodarczej. Oceniane są bowiem: alkoholizm i narkomania, traktowane m.in., jako pochodna rosnącego bezrobocia, pogłębiające się rozwarstwienie społeczne ujmowane przez pryzmat rosnących dysproporcji w poziomie zamożności, czy wreszcie negatywne zachowania młodzieży.

„No są różni ludzie, trochę pijaństwa tu u nas jest, ja ot mam takie szczęście, że mieszka tu takie małżeństwo jeszcze bez dzieci, to sobie popijali, ale jeszcze jakoś z nimi szło wytrzymać, przeprowadziło się nowe małżeństwo, mają dziecko i w ciąży jest trzy miesiące, jak przyjdzie sobota, to jak mąż wróci to... i w ciąży kobieta – trzy miesiące i pije, a później będzie narzekać na dziecko, że dziecko pije, (...) także tych takich elementów, co popijają, jest bardzo dużo, po prostu nie mają z sobą co zrobić. Pracy to tu dla młodych nie ma, to co?” (wywiad nr 9), „Co mogę powiedzieć dziecko. Za dużo w tym Świebodzinie pijaństwa jest, to mnie boli. Za dużo jest. (...) Te zastrzyki też używają. Nie mają, co robić to wszystko z tego, mało tu bezrobotnych!” (wywiad nr 52).

Rysem charakterystycznym mieszkańców Świebodzina, wspomnianym przez najstarszych, wyraźnie widocznym w wypowiedziach najmłodszych, jest dawne wymieszanie społeczno-kulturowe. Powstała bezbarwna, bezkształtna, pozbawiona specyfiki kulturowej postać społeczności, w oczach badanych upodabniająca mieszkańców Świebodzina do mieszkańców innych miejscowości Ziemi Lubuskiej. Sformułowaniami o „mieszanie ludzi”, „zlepku różnych ludzi”, zamieszkujących Świebodzin i okoliczne miejscowości, towarzyszy odczuwanie wyraźnej odległości, a nawet przepaści pomiędzy w pełni ukształtowanymi społecznościami regionalnymi góralami, Kaszubami, Ślązakami, Poznaniakami, a pozbawionymi poprzez brak kultywowania tradycji takich atrybutów mieszkańcami Świebodzina:

„Myślę, że są, tutaj ludzie, jako, że są przesiedleńcami i nie wiem, nie kultywują na ileś takich tradycji jak powiedzmy Kaszubi, czy w ogóle Górale. Zaciera się kultywowanie tradycyjnych obrzędów.” (wywiad nr 16B), „(...) bo nie ma żadnych gwar, tak że wszystko jest tu tak samo, no i chyba że gdzie indziej są jakieś kultury związane ze świętami, nooo na pewno na Kujawach są inne, w ogóle tam ludzie stroje noszą ludowe, może się z tym spotkać a u nas tego nie ma.” (wywiad nr 37A).

W wymiarze związków przestrzennych należy stwierdzić, że najstarszych cechuje chęć powrotu do lokalności straconej, która może tłumaczyć brak kontynuacji i troski o podtrzymywanie dziedzictwa grupowego w nowym miejscu zamieszkania. Poza osobistymi odwiedzinami rodzinnych stron, których częstość jest wprost proporcjonalna do odległości od Świebodzina, część respondentów

<sup>15</sup> Rozumienie autostereotypu opiera się na definicji stereotypu etnicznego A. Kapiszewskiego, zgodnie z którą autostereotyp jest wyobrażeniem o własnej grupie, istniejącym w świadomości jej członków w postaci zbioru powiązanych ze sobą sądów przekonaniowych. A. Kapiszewski, *Stereotyp Amerykanina polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978, s. 27.

deklaruje pragnienie odbycia sentymentalnej podróży do kraju swych przodków, dzieciństwa i młodości, a nawet w sporadycznych przypadkach powrotu na stałe, ale jest to marzenie powrotu do kraju lat dzieciństwa, do stanu sprzed wyjazdu.

Miejsce to zresztą dla nikogo nie było wymarzoną punktem docelowym „wędrowki na zachód”, często o przyjeździe tu decydował przypadek, obecność rodziny (warunek wstępny osiedlenia charakterystyczny szczególnie dla ludności pochodzącej z dawnych Kresów Wschodnich), możliwość znalezienia pracy czy nakaz pracy. Bez względu zatem, na to czy było ono „ojczyzną bezalternatywną” (tak jak w przypadku Wilniuków i Lwowiaków), czy „ziemią obiecaną”, niosącą szczególnie dla ludności z tzw. ziem dawnych obietnicę lepszego życia, powstały wraz z upływem lat związek z nią jest daleki od emocjonalnej bliskości. Czynnikiem łączącym z obecnym miejscem zamieszkania są niewątpliwie: zadowolenie z poprawy sytuacji materialnej (a nie z samego przyjazdu tutaj), założenie rodziny, dorobek materialny zgromadzony przez lata pobytu tutaj, lata pracy, *etc.*, które tworzą podstawy przyzwyczajenia, uzupełnianego zadowoleniem z poziomu zaspokojenia ich potrzeb, ale nie rodzą szczególnego rodzaju uczuć i sentymentu. Bez wątplenia ich ojczyzną prywatną pozostaje ojczyzna w różny sposób „utracona”, miejsce urodzenia i lat dzieciennych, w którym mieści się wszystko to co dobre, wartościowe, urastające poprzez fakt nieosiągalności (niemożliwy jest wszakże powrót do przeszłości) do miana ideału, którego nie jest w stanie zastąpić teraźniejszość. Świadczą o tym romantyczno-idealizujące opisy ojczyzny oraz utrzymujące się do dzisiejszego dnia poczucie „swojskości”, traktowania tych terenów w kategoriach „swoich”, „własnych”.

„(...) tam jest moja ziemia, przez to... chyba urodzenie no i wychowanie, to jednak do tej wojny wychowanie... tam wszystko było znajome, każdy kamyczek... a tu to co?...” (wywiad nr 28).

Pokolenie najstarszych, to pokolenie, które zostało wykorzenione ze swoich ojczyzn i choć zdołało się przyzwyczaić do nowego miejsca zamieszkania, zasiedzieć w nim, to nigdy do końca się nie zadomowiło.

„Tam piaseczek złotciutki, pamiętam jak mamę chowali, to ten piaseczek, jak cukier jak na nie spali, a tu pani bryłami tymi zakładają! Nie ma pani, bo tu nie nasze, kochana, nie nasze miejsce tutaj. Tutaj i tak wygonią wszystkich, choć moje dzieci zostaną a mnie nie będzie, ale tu nie będzie dla nich miejsca – to nie nasza ziemia!” (wywiad nr 6).

Niepewność, strach, poczucie tymczasowości swego pobytu tutaj, nie są tylko dawnymi, dziś już nieznanymi odczuciami, które kiedyś towarzyszyły hasłom rewizjonistycznym, ich żywotność jest ciągle silna. Obawa przed „powrotem” Niemców, przed wykupem ziemi i przedsiębiorstw to nadal aktualne odczucie, które wzmaczały hasła narodowców, głoszone w argumentacji przeciwko obecności Polski w strukturze Unii Europejskiej.

Śladów przeszłości, która określa charakter tożsamości w najstarszym pokoleniu, trudno doszukać się w wypowiedziach najmłodszych, choć pewne efekty jej oddziaływania są także widoczne. Najmłodszy to także pokolenie w pewnym sensie wykorzenione z pamięci o przeszłości. Młodzi nie tylko nie chcą powracać do korzeni swych przodków, ale praktycznie całkowicie ich nie znają. Nigdy nie poznali symboliki kulturowej, znaczeń, wartości, których nosicielami są ich dziadkowie i nawet jeśli są świadomi podstaw i czynników odmienności pokoleniowej, to nie ma ona dla nich istotnego znaczenia. Przerwany łańcuch dziedzictwa

kulturowego owocuje jeszcze wyraźniej poszukiwaniem nowej płaszczyzny odrębności grupowej, którą ma być, tak jak w pokoleniu najstarszych, brak charakterystycznych cech kulturowych, które mogłyby być uznane za wyróżnik grupy, bądź budowana, wykorzystując dychotomię miasto-wieś, różnica poziomu rozwoju cywilizacyjno-kulturowego między tymi dwoma formami skupienia społecznego. Młodzi znacznie częściej nawiązują przy tym do niemieckiej obecności na tych terenach, ale ich wiedza na ten temat, pomimo lekcji, publikacji i odczytów poświęconych tematyce regionalnej i lokalnej jest wrywkowa i znikoma.

Podstawą, na jakiej budowana jest tożsamość lokalna przez najmłodsze pokolenie to przede wszystkim przyszłość, której kierunek określają, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie oceniane elementy teraźniejszości wyznaczające stosunek do aktualnego miejsca zamieszkania i sposób postrzegania lokalności. Niewątpliwie ojczyzna prywatna najmłodszych, to ich miejsce urodzenia i zamieszkania, ale określenie go w kategoriach ojczyzny ma znacznie głębsze uzasadnienie, niż tylko przywoływanie tych prosty stwierdzeń. Młodzi w rzeczywistości, w argumentacji na rzecz przywiązania do lokalności powracają do formy wspólnotowości w pierwotnym znaczeniu tego terminu, odnoszącym się do powiązań rodzinnych. Sygnalizowana przez najstarszych zmiana charakteru powiązań międzyludzkich, stopniowego zaniku roli dawnych, ścisłych powiązań sąsiedzkich, charakterystycznych dla społeczności lokalnych, w najmłodszym pokoleniu oznacza praktycznie niemal całkowity ich zanik na rzecz wzrostu roli powiązań rodzinnych. Ojczyzna prywatna jest dla nich synonimem domu rodzinnego, w którym rodzina traktowana jest jako forma kapitału społecznego<sup>16</sup>, grupa wsparcia emocjonalnego, która dziś zapewnia utrzymanie i bezpieczeństwo, a w przyszłości może ułatwić start w dorosłe życie, czy pomóc w realizacji planów życiowych (ułatwić zdobycie pracy, zapewnić mieszkanie, *etc.*), zniwelować skutki braku satysfakcji z panujących warunków życia (przede wszystkim wysokiego bezrobocia).

„(...) na pewno komfort psychiczny, że mam tutaj osoby mi bliskie, że po prostu mogę się zwrócić do kogoś z problemem, ten problem zawsze zostanie wysłuchany i otrzymam radę, z której później skorzystam lub nie, być może znajdę sobie tutaj pracę...” (wywiad nr 10B). „No materialnych, to nie widzę, ale takie rodzinne. Mieszkam z rodziną męża, dobrze jest w takim dużym domu mieszkać, u góry teściowie, na dole ciocia, mieszkała babcia do tej pory, nie. No to dobrze było, zawsze ktoś pomógł.” (wywiad nr 21B).

W tym kontekście zablokowane m.in. trudną sytuacją społeczno-gospodarczą kraju możliwości samorealizacji, negatywnie oceniane: brak miejsc pracy, małe możliwości podniesienia własnych kwalifikacji, nieodpowiadający zapotrzebowaniu rynku pracy, profil szkolnictwa zawodowego, zbyt uboga – zdaniem badanych – oferta kulturalna i słabo rozwinięte zaplecze kulturalne miasta, to nie tylko czynniki wypychające młodych z miasta (choć taką rolę także pełnią), ale przede wszystkim podstawowe elementy, na zmianie których powinien opierać się projekt przyszłości. Młodzi, świadomi swej przynależności lokalnej, chcą wyjść poza poziom biernego zaspokajania potrzeb, traktowania lokalności jako miejsca utrzymania. Symptomami prób uaktywnienia i otwarcia tożsamości, przejścia do

<sup>16</sup> Patrz: A. Giza-Poleszczuk, *Przestrzeń społeczna*, w: A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Warszawa 2000, s. 97-166.



traktowania lokalności jako miejsca obywatelskiej aktywności (pierwsze oznaki to znikome, ale pojawiające się postulaty zwiększenia udziału mieszkańców we władaniu miastem) oraz miejsca samorealizacji, zwarte w wypowiedzianych samodzielnie projektach przyszłości tego miasta. Rozwinięcie bazy turystycznej i agroturystycznej, wykorzystujące atrakcyjne przyrodniczo otoczenie miasta i jego zabytki, utworzenie szkoły wyższej, czy wykorzystanie przygranicznego położenia miasta, jako magnesu przyciągającego inwestorów (w tym także kapitał niemiecki), to podstawowe postulaty związane z rozwojem tej społeczności lokalnej, którym zainteresowani są najmłodszy.

Proces kształtowania tożsamości w badanej społeczności przebiega zatem od przeszłości, będącej domeną najstarszych, poprzez sferę łączności, jaką jest terażniejszość, po przyszłość, na wizji której chcą budować swe poczucie tożsamości lokalnej najmłodszy. W drodze między tymi punktami czasowymi zatarciu i zagubieniu uległy kulturowe, uznawane za tradycyjne, podstawy tożsamości, a starania o znalezienie nowych punktów oparcia dla niej dopiero podjęło najmłodsze pokolenie.

ELŻBIETA SMOLARKIEWICZ

Poznań

#### ABSTRACT

*The article deals with the issue of the forging of local identity in the Lubuski region (Ziemia Lubuska) in the context of post-war changes in the character and role of elements warranting the permanence and development of a common identity. The author focuses mainly on three aspects subjected to changes: a common past and memory, links with the inhabited territory, and the basis for creating stereotypes of ones own group and of aliens. In her analysis of local identity based on cross-generational field studies conducted in Zwiebodzin, the author uses the concept of identity proposed by M. Bassand which takes into account the temporal character of the phenomenon. She concludes that the character of local identity is relative to the time axis. In the oldest generation it is situated between the past and the present, whereas in the youngest one it extends from the present to the future.*

### SPOŁECZNA AKTYWNOŚĆ MIESZKAŃCÓW POZNANIA

Zestawiając ze sobą diagnozy stanu polskiego społeczeństwa i analizy porównawcze, posługujące się podobnymi danymi z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, trudno uniknąć wrażenia, że mamy do czynienia z pewną prawidłowością. Jeżeli tak, to problem niedorozwoju form społecznej partycypacji w Polsce dotyczy nie tyle i nie tylko specyfiki ładu społecznego opisywanego w dychotomicznych kategoriach odrzucania totalitaryzmu i przyjęcia demokracji, lecz uwarunkowań nieco innej natury. Łatwo zauważyć, że z analizy danych statystycznych dotyczących różnych form społecznego zaangażowania (w tym np. skłonności do protestowania) wypływa istotny wniosek: „dojrzałe demokracje”, czyli w większości